

nr 1

PAŹDZIERNIK

1989 r.

Gazeta Wiejska

MIĘSIĘCZNIK OKRĘGU LUBELSKIEGO KPN POŚWIĘCONY SPRAWOM WSI I ROLNICTWA

NASZA GAZETA

Konfederacja Polski Niepodległej jest największą i zarazem najstarszą istniejącą opozycyjną partią polityczną w Polsce. Jej struktury organizacyjne funkcjonują we wszystkich województwach. Ludność większości miast zdążyła się już przyzwyczaić do młodych ludzi ze znaczkami KPN w klapach, manifestujących przy różnych okazjach swoje umiłowanie do Ojczyzny.

Tak się jednak złożyło, że jak do tej pory areną działalności KPN były niemal wyłącznie miasta. Wieś wciąż pozostawała poza zasięgiem jej oddziaływania. Ostatnie miesiące przyniosły przełom w tej dziedzinie. Aktywne poparcie, jakiego udzieliła Konfederacja strajkom i protestom chłopskim oraz przebieg kampanii wyborczej umożliwiły Konfederatom nawiązanie licznych kontaktów w środowisku wiejskim. Rezultat - pierwsze pismo KPN redagowane przez rolników i dla rolników.

Nie jest przypadkiem, że ukazało się ono właśnie tutaj na Lubelszczyźnie. Przywiązanie do ziemi i umiłowanie Ojczyzny zawsze odgrywały tu większą rolę niż w innych rejonach kraju. Wieś lubelska słynie ze swego patriotyzmu. Nie potrafił jej poskromić ani car, ani Hitler. Również komuniści nie zdołali jej rzucić na kolana. Mimo ogromnych ofiar poniesionych w czasie wojny, aresztowania i wywiezienia na Sybir wielu żołnierzy AK i BC, rozbięcia PSL, niepokorny duch wciąż drzemał w miejscowym społeczeństwie. W 1978 r. w lesie koło Górnego zebrali się chłopcy z kilkunastu wsi z gmin Milejów, Puchacze i Siedliszcze i utworzyli Tymczasowy Komitet Samoobrony Chłopskiej - pierwszą po ucieczce Mikozajczyka autentyczną organizację chłopską. Na jej czele stanął były żołnierz AK Janusz Rożek. Wydarzenie to zapoczątkowało proces odradzania się polskiego ruchu ludowego rozbitego przez komunistów w drugiej połowie lat 40 - tych. W rezultacie, we wrześniu 1980 roku powstał ogólnopolski Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych "Solidarność", zrzeszający setki tysięcy chłopów. Mimo wprowadzenia stanu wojennego komunistom nie udało się rozbić rolniczej "Solidarności", a sztan-darowym przykładem mogą tu być Fajstławice i działalność Henryka Janusza Stępnia i Józefa Wrońskiego. Wiosną i latem 1989 r. przez kraj przetoczyła się największa od 1937 r. fala rolniczych protestów. Najburzliwszy przebieg miała ona właśnie na Lubelszczyźnie, gdzie chłopcy nie tylko odmawiali płacenia podatków, ale także nie oddawali mleka i żywca do punktów skupu.

W tym okresie doszło do pierwszych na szeroką skalę kontaktów KPN z

chłopami. Już w pierwszych dniach trwania strajku kolportowane były ulotki KPN popierające protest. Konfederaci kilkakrotnie byli obecni na wiecach w Piaskach Szlacheckich i Fajszawicach, gdzie rozprowadzali biuletyn "Fajszawice", wydawany wspólnie przez KPN i "Solidarność" rolniczą oraz ulotki "KPN - kim jesteśmy". Ponadto nakładem wydawnictwa "Reduta" (KPN) ukazał się statut NSZZ RI "Solidarność". Do dalszej intensyfikacji działalności KPN na wsi przyczyniła się kampania wyborcza. W trakcie jej trwania Konfederaci przeprowadzili wiecze wyborcze w Fajszawicach, Izdebnie, Konopnicy, Kosarzewie, Piaskach i Piotrkowie. Największy z nich (w Piotrkowie po mszy św. odpustowej) zgromadził około 200 osób. W wielu wsiach miały miejsce akcje plakatowe na rzecz kandydata KPN Dariusza Wójcika. Działalność ta zaoferowała rozbudowę struktur organizacyjnych w środowisku wiejskim i wydaniem pierwszego numeru "Gazety Wiejskiej".

"Gazeta Wiejska" pragnie zająć się tym wszystkim, czym żyje lubelska wieś. Problematyka jest więc bardzo szeroka. Obejmuje zarówno sprawy gospodarcze i społeczne, jak i polityczne i historyczne. Zamierzamy łączyć w sobie te ideały i wartości z których wyrosła Konfederacja Polski Niepodległej ze 100-letnią tradycją polskiego ruchu ludowego. Równie bliskie są nam postacie Józefa Piłsudskiego, Tadeusza Bora - Komorowskiego, Władysława Andersa, jak i Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka. Korzeni naszych doszukiwać się będziemy zarówno w legionach Piłsudskiego, POW, AK i WiN, jak i w Batalionach Chłopskich i PSL. Wśród współpracowników "Gazety" są byli żołnierze AK i BCh, są byli działacze PSL i Samoobrony Chłopskiej, są członkowie rolniczej "Solidarności", są w końcu i młodzi mieszkańcy wsi, którzy dopiero wkraczają w dorosłe życie.

Liczymy, że pierwsze w kraju rolnicze pismo KPN spotka się z życzliwym przyjęciem i przysporzy Konfederacji wielu nowych zwolenników.

Wojciech Kempa

KIM JESTEŚMY.

Gazeta, którą wydajemy, jest pismem dla czytelników na wsi. Jest to pismo wydawane przez członków Konfederacji Polski Niepodległej.

Zdając sobie sprawę, że ludzie na wsi być może nie znają dogłębnie naszego programu, choć niniejszym artykułem przybliżymy naszym czytelnikom charakter, historię i główne założenia na których się opiera.

Konfederacja polski Niepodległej jest jednym z najwładziej antykomunistycznych ugrupowań opozycyjnych w Polsce. Powstała ona 1 września 1979r. w Warszawie ze zjednoczenia polskich ugrupowań niepodległościowych. Jest to partia polityczna i w myśl obowiązującego prawa nie podlega rejestracji.

Naszym głównym celem jest odzyskanie pełnej niepodległości i budowa Trzeciej Rzeczypospolitej. Przyjeliśmy, że aby to osiągnąć, należy dążyć do zniesienia sowieckiej hegemonii nad Polską poprzez likwidację dyktatury PZPR. Uważamy, że wyłącznym źródłem władzy może być tylko wola większości narodu wyrażona w prawdziwie wolnych wyborach. Stoimy na stanowisku, że przy czyną wszelkich kryzysów i niedostatków w 45-letniej historii PRL, jest narzucony przez komunistów ustrój. Dlatego też uważamy, że pierwszym krokiem do poprawy obecnej katastrofalnej sytuacji powinno być odzyskanie niepo-

niepodległości - poprzez likwidację systemu komunistycznego. Komunizm nie da się naprawić. Najlepszym dowodem na to jest znana wszystkim historia Polski demokratycznej oraz innych państw naczynych czerwonym piętnem niewoli.

KPN posiada też program ekonomiczny. Oto niektóre zagadnienia:
Ogryć będziemy do zrównania wszystkich trzech sektorów produkcji tzn. prywatnego, spółdzielczego i państwowego oraz wprowadzenia liberalnej polityki dewizowej.

Uznajemy też za niezbędne ograniczyć wydatki budżetu państwa o ok. 50% na aparat przymusu, który dotąd paraliżował wszelkie wolne inicjatywy społeczne. W pierwszej kolejności muszą ulec ograniczeniu wydatki na: Służbę bezpieczeństwa, Milicję Obywatelską, wojsko i wszechwładny aparat partyjny, a więc na główne bastiony komunizmu w Polsce. Te kwoty winny być jak naj- szybciej przekazane społeczeństwu na rozbudowę działalności gospodarczej, głównie na rolnictwo, budownictwo mieszkaniowe, ochronę środowiska itp. Jednocześnie będziemy się domagać zmiany części zadłużenia kraju na udzia- ły przedsiębiorstw zagranicznych w Polsce. Uważamy, że nie można w nieskoń- czoność powiększać zadłużenia, a robienie wspólnych interesów może Polskę wprowadzić na szereg liczących się krajów w świecie.

Żądamy zniesienia wszelkich podziałów na środki produkcji w rolnic- twie, rozwiniecie bazy skupu i przetwórstwa produktów rolnych poprzez rozbud- owę magazynów, chłodni, zakładów przetwórczych i maszyn rolniczych, a także złączenia teraźniejszego systemu opodatkowania.

Wróćmy jednak do głównych założeń ideowych KPN. Uznając, że PRL nie jest państwem ani niepodległym, ani suwerennym - za główny cel Konfederacja Polski Niepodległej przyjęła zarówno na pierwszym (w lipcu 80r.) jak też na drugim (w 1984 r.) kongresie budowę Niepodległej i Demokratycznej Trzeciej Rzeczypospolitej. Trzeci Kongres KPN (luty - marzec 89 r.) określił, że droga do osiągnięcia tego celu powinna iść poprzez trzy horyzonty.

Jeżeli chodzi o stan organizacyjny KPN, to przedstawia się on następu- jąco: Działamy w Polsce w sześciu obszarach: Warszawa, Kraków, Katowice, Lub- lin, Poznań, Toruń oraz w około 40 okręgach. Mamy też swoje przedstawiciels- twa poza garnicami kraju. Całą działalnością KPN kierują: Rada Polityczna i jej przewodniczący (Leszek Moczulski), Centralne Kierownictwo Akcji Bie- żącej oraz Kierownictwo Akcji Długofalowej i Planowania Politycznego.

KPN wydaje wiele pism lecz właśnie "Gazeta Wiejska" jest bodaj pierw- szym naszym pismem skierowanym do ludności wiejskiej.

Tak oto fragmentarycznie przedstawiłem główne założenia naszej misji. Czytelnik zapewne zada sobie pytanie: "No dobrze, ale jak to wszystko zro- bić?" Niechaj odpowiedzą, choć tylko częściową, będą słowa przewodniczącego KPN - Leszka Moczulskiego: "Walka o niepodległość, o imponderabilia, o naj- ważniejsze wartości moralne - nie jest filozoficzną dysputą, w której jedy- ną bronią są argumenty, ale bezpośrednim, brutalnym starciem sił."
Jeśli program niepodległości ma być rzeczywistym planem operacyjnym wiel- kiej, narodowej bitwy, a nie piękną i szlachetną utopią, musi stać za nim siła - tę siłę MY MUSIMY STWORZYĆ!

Dariusz Kura.

Co powinien wiedzieć chłop.

Nowy premier, nowy rząd, ale wciąż stary chaos cenowy. Obiecany i względnie uzyskany wolny rynek na produkty rolne w parze z "wolną amerykaniką" na rynku przemysłowym wcale nie jest tym, czego my na prowincji się spodziewaliśmy. To przedwczesne rozczarowanie dopiero co rodzącą się gospodarką rynkową jest gorzkim owocem zupełnego niezrozumienia istoty rozpoczętych procesów gospodarczych. Wkraczamy w zupełnie nieznaną nam sferę bezwzględnych praw rynkowych, efektem przestrzegania których dziesiątki krajów świata już od lat szczyci się dobrobytem. Jakże daleko nam do nich. Dlaczego?

czy jesteśmy urodzonymi nierobami?

czy może półgłówkami?

albo pijakami?

czy też może bogactw nie mamy... ziemi, minerałów, morza albo lasów?

Ta otaczająca nas rzeczywistość to nic innego, jak tylko tragiczny efekt wprowadzania w życie idealistycznych ideologii komunistycznych. Wykreślić się do nich plecami - oto pierwszy krok, który już większość zrobiła i byłoby wspaniale, gdyby ta opamiętana większość już nigdy nie skłoniła się w stronę innych, równie zwodniczych idealizmów. Na luksus takich zawrotów głowy w stanie obecnym pozwolić sobie nie możemy. Czeka nas ciężka praca, praca rąk i umysłów.

Przed nami rynek ideologii, przed nami rynek pracy i rynek samych efektów pracy. Przed nami konkurencja, popyt, podaż (produkcja) i cena. To wszystko przed nami, a z nami na razie, oby jak najkrócej, podwyżki, kolejki, puste półki lub buble. Ten zwrot w gospodarce, to jakby usuwanie bolącego, ropnego zęba, na którego znieczulenie nie posiadamy środka. Dlatego nie krzyczymy i nie szarpmy się "gdy dentysta bierze do rąk szcypce". Jutro będzie po bólu.

Waldemar Czubiak

Jaka cena buraków?

31 sierpnia w Krasnymstawie rozpoczęły się negocjacje pomiędzy przedstawicielami rolników, a dyrekcją lubelskiego Cukropolu (monopolista w dziedzinie produkcji cukru, obejmuje 11 cukrowni rozmieszczonych w kilku województwach) w sprawie ceny skupu buraków. Rolnicy domagali się powiązania cen produktów rolnych z cenami środków do produkcji rolnej (w okresie kiedy pieniądź z dnia na dzień traci na wartości, przeliczanie czegośkolwiek na złotówki nie ma najmniejszego sensu). Wstępnie zaproponowano, aby doprowadzić do takich relacji cen, jakie obowiązywały w roku 1981. Wtedy to za 1 kwintal buraków można było kupić 40 l. paliwa. Dyrekcja Cukropolu nie chciała o tym słyszeć. Ze swej strony zaproponowała, aby cenę buraków powiązać z ceną... pszenicy (cena 1 kwintala buraków miała być równa cenie 1/4 kwintala pszenicy.) Ponieważ rolnicy nie bardzo chcieli zrozumieć, co ma piernik do wiatraka, a burak do pszenicy, rozmowy zakończyły się fiaskiem.

Po raz drugi obie strony spotkały się 12 września. Na wstępie grupa negocjatorów reprezentujących Komisję d/s Negocjacji Cen przy Tymczasowej

Wojewódzkiej Radzie Rolników "Solidarność" została zaskoczona decyzją Związku Plantatorów Roślin Okopowych, który zdecydował się przystać na propozycje dyrekcji Cukropolu. Delegacja "Solidarność" nadal jednak obstawała przy swoim głównym postulatcie, aby cenę skupu buraków przeliczać na cenę paliwa (w międzyczasie cena paliw po raz kolejny poszła w górę, a następnie podwyżka była przygotowywana na 20 września), godząc się jedynie, aby kwintal buraków równał się 30 l. paliwa. Dyrekcja Cukropolu wciąż obstawała przy "przeliczniku pszenicznym" (tym razem proponowała 27 % ceny pszenicy za buraki). I tym razem do porozumienia nie doszło. W tej sytuacji rolnicy postanowili powołać komitet protestacyjny. Cena buraków wciąż pozostaje sprawą otwartą.

Zastanawiające jest w tym wszystkim postawa naczelnych władz "Solidarności" rolniczej - organizacji powstałej w celu obrony chłopskich interesów. A tymczasem.....

9 września miała miejsce Ogólnopolska Pielgrzymka Rolników na Jasną Górę, w trakcie której miało się odbyć sympozjum poświęcone problemom wsi. Komisja d/s Negocjacji Cen postanowiła skorzystać z okazji i zaprezentować na szerszym forum problem, z którym się boryka. Jej przedstawiciel, Edward Dąbski, zapisał się do dyskusji (jako trzeci w kolejności) i cierpliwie czekał na zabranie głosu. Kolejni mówcy rozprawiali o wszystkim, tylko nie o tym, czym żyje wieś. Natomiast Dąbskiego, który znany jest ze swych radykalnych poglądów, próbowano nie dopuścić do mikrofonu. Zaprzęty w przerwie o tę sprawę przewodniczący NSZZ RI "Solidarność" Józef Śliż odparł, że... ceny buraków nie interesują Związku. Dopiero na osobistą interwencję marszałka Senatu Stelmachowskiego, Dąbski został dopuszczony do głosu. Jego wystąpienie spotkało się z dużym zainteresowaniem obecnych na sali rolników, czego niestety nie można powiedzieć o kierownictwie Związku.

Po załamaniu się II tury rozmów z dyrekcją Cukropolu, delegacja NSZZ RI "Solidarność" z Lubelszczyzny w składzie: J. Rużek, M. J. Stępnik, R. Wierzbicki, E. Dąbski i Mitrut udali się do Warszawy, aby zaprezentować swój (i nie tylko swój) problem na posiedzeniu Prezydium Rady Krajowej NSZZ RI "Solidarność". Po raz kolejny okazało się, że panów Józefa Śliżę, Gabriela Janowskiego i Jacka Szymanderskiego nie interesują buraki. Nie znaleźli oni czasu na spotkanie z delegacją z Lublina i nie wzięli udziału w obradach. (J. Szymanderski przybył dopiero na sam koniec obrad). Ciężko było przełamać opór (uszczipionego) Prezydium, które z uporem godnym lepszej sprawy broniło stanowiska... Cukropolu. Ostatecznie udało się osiągnąć porozumienie. Prezydium RK NSZZ RI "Solidarność" postanowiło zająć się problemem buraczanym, ale za punkt wyjścia do negocjacji przyjęto przelicznik -25 l. paliwa za kwintal buraków.

Jaka będzie cena skupu buraków ?

MAFIA Z KRZCZONOWA

Nigdzie sprawowanie władzy nie wiąże się tak bardzo z przywilejami finansowymi, jak właśnie na wsi. Nie inaczej jest również w Krzczonowie. Zwłaszcza, że wieść o urynkowieniu i demonopolizacji wciąż jeszcze tu nie dotarła. Tutaj nadal królują przydziały, przydziały i jeszcze raz przydziały. Bez łapówki niczego nie da się załatwić. Zwłaszcza, że wszystkie ważniejsze

stanowiska w gminie obsadzone są przez ludzi związanych z nomenklaturą pa-
rtyjną, którzy rządzą się jak w prywatnym folwarku.

Najbardziej obrotny okazał się pod Tym względem I sekretarz PZPR w
gminie - Zbigniew Kister. Jego córka otrzymała ajencję na magiel, a syn na
wulkanizację. Ludzie powiadają, że rachunki, które przychodzą na magiel i wul-
kanizację, płacone są z konta Gminnej Spółdzielni. GS potrąca sobie za това -
ry sprowadzane z Lublina 30% marży. Nikt nie jest w stanie nic na to pora-
dzić, gdyż GS jest monopolistą, a nie wygląda na to, żeby miało się to w naj-
bliższym czasie zmienić. Przewodniczącym Rady Nadzorczej w GS jest przewo-
dniczący GRN Franciszek Cioczek - człowiek w pełni skorumpowany. A tymcza-
sem to właśnie od niego zależą wszelkie przydziały, czy kredyty. Ostatnio
prezes Zarządu GS Edward Augustynowicz wpadł na pomysł zamknięcia restaura-
cji, zwalniając z dnia na dzień wszystkich pracowników. Od tej pory restaura-
cja jest nieczynna, chociaż, jak twierdzą mieszkańcy, jest ona na wsi niezbęd-
na.

Wszelkie objawy nieposłuszeństwa były przez lata bezwzględnie tępi-
one. Tak było m.in. z inicjatywą powieszenia krzyży w szkołach na początku lat
osiemdziesiątych. Na ogromne trudności natrafiali członkowie działającego
już od ponad 15 lat kabaretu "Rzep", którego polityczne akcenty bardzo ra-
ziły "władców" Krzczonowa. Kabaret musiał zawsze występować na dworze, gdyż
na jego występy nie znalazło się miejsce w Gminnym Ośrodku Kultury. Gminne
Koło ZBOWiD -u od lat czeka na zmianę lokalu (obecnie użytkowany lokal nie
nadaje się do użytku), ale wciąż nie może się doczekać. Być może jednym z po-
wodów jest fakt, że prezesem ZBOWiD -u jest pani Leokadia Rudlicka, emeryto-
wana nauczycielka (za poglądy polityczne pozbawiona prawa nauczania histo-
rii), kierująca obecnie pracami kabaretu "Rzep". Walkę z nomenklaturą podję-
ła na początku lipca krzczonowska "Solidarność" z jej przewodniczącym
Edwardem Dąbskim. Na pierwszy ogień poszedł naczelnik gminy - Janusz Madej.
W ciągu kilku lat "urzędowania" dorobił się on nie lada majątku. Za jakakol-
wiek usługę kazał sobie płacić olbrzymie łapówki, a nawet zmuszał ludzi do
pracy na jego gospodarce. Od 25 września Krzczonów ma nowego naczelnika.
Powiadają, że jedna jaskółka wiosny nie czyni. Cóż, zobaczymy. Pierwszy krok
został zrobiony.

INFORMACJE !

-Dnia 17 września, w 50 rocznicę wkroczenia do Polski wojsk Armii Czer-
wonej odbyła się na Pl. Litewskim w Lublinie pokojowa manifestacja zorgani-
zowana przez KPN. Wzięli w niej m.in. udział p. Marian Rejniewicz - adwokat, były
oficer AK, Piotr Wysocki - aktor lubelskiego Teatru, a także w imieniu Kiero-
wnictwa Akcji Bieżącej KPN - IV obszaru - Wojciech Kempa. Uczestnicy manifesta-
cji (około 700 osób) przemaszerowali (skandując - "sowieci do domu", "KPN, itp.")
na cmentarz przy ul. Lipowej, gdzie pod symbolicznym grobem ofiar Katynia
złożono kwiaty i odśpiewano hymn.

-Bardzo prosimy o pomoc w redagowaniu naszego pisma, poprzez nadsyła-
nie krytycznych uwag, a także różnego rodzaju informacji i artykułów.
W związku z tym podajemy adresy, gdzie można będzie nawiązać kontakt z
KPN i redakcją "Gazety Wiejskiej".

-dla pd.-wsch. części woj. Lubelskiego -
DARIUSZ KURA 21 -062 STRYJNO 14 gm. RYBCZEWICE

-dla zach. części województwa:
SŁAWOMIR KOMAR ul. LUBELSKA 12 21-132 KAMIONKA

